

Nowy Goniec Knyszyński

Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny

Nr 1 (118) STYCZEŃ 2014 ISSN 1644-7166



Dzień Babci i Dziadka



Nowy Goniec Knyszyński

Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny

Redakcja:

Krzysztof Bagiński – redaktor naczelny
Teresa Dubicka
Mieczysław Lewkowicz
Anna Aneta Molska
Ewelina Sadowska-Dubicka
Krystyna Urbanowicz – korekta

Opr. graficzne i skład komputerowy

Ewelina Sadowska-Dubicka

Wydawca

Urząd Miejski w Knyszynie
Rynek 39, 19-120 Knyszyn

Druk

Oficyna Wydawnicza
Politechniki Białostockiej

Adres redakcji, kontakt w sprawie reklam i ogłoszeń

Rynek 39, 19-120 Knyszyn
tel.: 85 727 99 88
e-mail: cit@knyszyn.pl

Konto

BS Knyszyn
11 8076 0001 0000 1209 2000 0010

Redakcja nie zawsze identyfikuje się z poglądami autorów oraz nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Redaktor wydania

Ewelina Sadowska-Dubicka
tel.: 663 482 302

W numerze:

- ✓ Konkurs, s. 3
- ✓ Informacje samorządowe, s. 4
- ✓ Plany na nowy rok, s. 6
- ✓ Wszystko przez Internet, s. 9
- ✓ Upamiętnienie powstańców styczniowych, s. 10
- ✓ Historia życiem pisana, s. 11
- ✓ Wykopaliska obok szkoły, s. 12
- ✓ Szlachetna paczka, s. 15
- ✓ Enjoy my orgin, s. 16
- ✓ Spotkanie oplatkowe, s. 18
- ✓ Elżbiecie Daniszewskiej in memoriam, s. 19
- ✓ Do Pana B., s. 27
- ✓ Spojrzenie za siebie, s. 28
- ✓ Lektura nie tylko dla miłośników przyrody, s. 32
- ✓ Odnaleźć swoją godność w Synu Bożym, s. 34

Okładka

Dzień Babci i Dziadka
fot. Knyszyński Ośrodek Kultury

Zachęcamy do udziału w X edycji konkursu „Nasze Gniazdo”

**Wojewódzki Konkurs Literacki o Historii Regionu na zapis
historii rodziny, miejscowości, szkoły, parafii, zakładu
pracy, instytucji, zespołu zabytków, obiektu historycznego,
parku, cmentarzyska, pamiątnika lub legend**

Organizatorzy: Gminny Ośrodek Animacji Kultury i Rekreacji w Szudziałowie,
Stowarzyszenie Przyjaciół Gminy Szudziałowo, Urząd Gminy Szudziałowo

Współorganizatorzy: Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku, Muzeum
Historyczne Oddział Muzeum Podlaskiego, Oddział Regionalny KRUS w Białymstoku

Cele konkursu:

1. Popularyzacja i promocja wszelkiego rodzaju dokumentów, jako swoistego zapisu dziejów społeczności lokalnych szczególnie ważnych w Zjednoczonej Europie
2. Ukazanie życia społeczności lokalnej, dorobku historycznego i ważnych dokonań w celu ich przekazania młodemu pokoleniu
3. Zachęcenie środowiska lokalnego do przekazywania potomnym wspomnień, zapisów wydarzeń, wiedzy i dokumentów o „własnym gnieździe” – gminie, miejscowości, szkole, rodzinie itp.
4. Kształtowanie poczucia tożsamości regionalnej, szacunku do rodzimej kultury, tradycji i obyczajów.
5. Działalność prewencyjna na rzecz upowszechniania zasad bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych oraz eliminowanie zagrożeń w miejscu pracy i życiu rolników.

Komisja przy ocenie prac konkursowych będzie zwracała szczególną uwagę na samodzielność uczestników i apeluje, aby prace nie opierały się wyłącznie na materiałach już opublikowanych /monografie, foldery, przewodniki, Internet, itp./

W konkursie wyodrębniono kilka kategorii uczestnictwa: kl. I – III, kl. IV – VI, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne, dorośli, osoby niepełnosprawne.

Organizatorzy przewidują 3 nagrody główne /finansowe lub rzeczowe/ w każdej kategorii.

Więcej informacji na temat konkursu znajduje się na stronie internetowej www.knyszyn.pl

INFORMACJE SAMORZĄDOWE

- Zakończono inwestycję Budowa sieci kanalizacyjnej oraz wodociągowej w Knyszynie.
- Złożono wniosek o pozwolenie na przebudowę targowiska miejskiego w Knyszynie.
- Zakończono nabór wniosków od mieszkańców dotyczących odbioru i utylizacji wyrobów zawierających azbest. Burmistrz Knyszyna złożył wniosek o dofinansowanie tego zadania ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku.
- Przekazano dotację dla SP ZOZ w Knyszynie na opłacenie wykonanego remontu dachu na części budynku szpitala.
- W dniu 2 grudnia zawarto umowę o udzielenie zamówienia publicznego z firmą Czyścioch Sp. z o.o. ul. Kleeberga 20, 15-691 Białystok na Kompleksowe odbieranie i zagospodarowanie odpadów komunalnych na terenie gminy Knyszyn. Termin realizacji: 01.01.2014 – 31.12.2014 r.
- W dniu 18 grudnia zawarto notarialną umowę oddania zabudowanego gruntu o nr. geodezyjnym 2014 o powierzchni 0,108 ha przy ul. Grodzieńskiej w Knyszynie w użytkowanie wieczyste wraz z przeniesieniem własności budynków na rzecz posiadacza gruntu w trybie bezprzetargowym.
- W dniu 11 grudnia ogłoszono konsultacje treści projektu Programu współpracy Gminy Knyszyn z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie na lata 2014-2016. W przewidzianym terminie nie wniesiono uwag i wniosków do treści projektu.
- W dniu 30 grudnia zawarto notarialną umowę sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 3 o powierzchni 62,3 m² przy ul. Legionowej 8 w Knyszynie wraz z udziałem 623/4080 w gruntach o nr geodezyjnych 2311/3 o pow. 0,0046 ha, 2312/3 o pow. 0,0524 ha, 2313/3 o pow. 0,2231 ha na rzecz najemców lokalu w trybie bezprzetargowym.
- W grudniu zawarto kolejne umowy dzierżawy nieruchomości Gminy Knyszyn dz. nr geodezyjny 224 o pow. 0,0366 ha i część dz. nr geodezyjny 2210/1 o pow. 1,5351 ha (pow. dzierżawy gruntu wynosi 0,009 ha). Położenie nieruchomości: obręb m. Knyszyna. Umowy zawarto na okres 5 lat.
- W grudniu rozpoczęto procedurę przygotowania nieruchomości Gminy Knyszyn do sprzedaży. Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez publikację na stronie internetowej urzędu www.knyszyn.pl, na tablicy ogłoszeń urzędu przy ul. Rynek 39 oraz w prasie lokalnej. Szczegółowe informacje: pok nr 9 Urzędu Miejskiego w Knyszynie oraz pod nr. tel. 85 727 99 86.

- 13 grudnia odbyły się warsztaty skierowane do młodzieży gimnazjalnej pn. „Tolerancja jest OK”. Warsztaty prowadzili instruktorzy z Centrum Ludwika Zamenhofs w Białymstoku.
- 20 grudnia odbyło się spotkanie opłatkowe dla osób samotnych. W spotkaniu uczestniczyło około 50 osób.
- 23 grudnia w TVP Białystok można było obejrzeć program pt. „Spełnieni”. Film był opowieścią o działalności Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego im. Zygmunta Augusta i Knyszyńskiego Ośrodka Kultury.

31 grudnia 2013 r. odbyła się XXVII sesja Rady Miejskiej w Knyszynie. W jej trakcie zostały podjęte uchwały w następujących sprawach:

- a) rozpatrzenia skargi na dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej im. dr. Edwarda Jelskiego w Knyszynie. Skarga została uznana za nieuzasadnioną;
- b) wyrażenia zgody na zawarcie kolejnych umów dzierżawy w trybie bezprzetargowym;
- c) wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości;
- d) wyrażenia zgody na zawarcie umowy dzierżawy na okres 10 lat w trybie bezprzetargowym;
- e) zmiany Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Knyszyn;
- f) uchwalenia Programu współpracy Gminy Knyszyn z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie na lata 2014–2016;
- g) uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na 2014 rok,
- h) dokonania zmian w budżecie gminy na 2013 r.;
- i) uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Knyszyn na lata 2014-2017;
- j) uchwalenia budżetu gminy na 2014 rok.

Wywiad z burmistrzem Knyszyna Andrzejem Matyszewskim

Plany na nowy rok

Tradycyjnie już „Goniec” chce podsumować zakończony rok. Jaki on był w Knyszynie?

Jeśli chodzi o inwestycje to uważam, że był to najlepszy rok. Przy wszystkich prowadzonych działaniach były wykorzystywane środki unijne, bądź środki z innych źródeł zewnętrznych, zwłaszcza z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Gdybym miał wymienić konkretnie najważniejsze inwestycje to bardzo potrzebna była termomodernizacja budynków szkolnych ZSO w Knyszynie i ZS w Kalinówce Kościelnej (co prawda zrealizowano to w grudniu 2012 r., ale finansowanie, w 85% ze środków unijnych będzie w bieżącym roku). Drugą ważną rzeczą była przebudowa ulic na osiedlu Niepodległości i ul. Polnej wspólnie z powiatem.

Pod względem finansowym najważniejsze — najwięcej w nie zainwestowano — były prace w gospodarce wodno-ściekowej: przeprowadzono modernizację ujęcia wody, modernizację oczyszczalni ścieków, położono kanalizację na ul. Obozowej i Tykockiej (od skrzyżowania do Knyszyna Zamku) oraz połączono wodociągi Knyszyn i Zofiówka. Oprócz tego wspólnie (po 100 tys. zł wyłożyło nadleśnictwo,

gmina i powiat) wykonano kilometr drogi do Poniklicy.

Były też działania „wizerunkowe”. W ramach projektu „Zapraszamy do Knyszyna” postawiono tablice informacyjne, wydano mapę i folder turystyczny, a w drugim projekcie promocyjnym powstały witacze przy drogach dojazdowych do Knyszyna.

A gdyby miał Pan wybrać, to co można uznać za największy sukces naszej Gminy w ostatnich 12 miesiącach?

Pozyskane pieniądze z zewnątrz. Dzięki nim wykonano nawierzchnię asfaltową na ulicach osiedla Niepodległości, gdzie mieszkańcy od kilkunastu lat poruszali się po żwirowych drogach oraz projekty w gospodarce wodno-ściekowej. Te drugie były szczególnie ważne, bo był to ostatni rok, w którym można było zdobyć dofinansowanie na tego typu inwestycje. Dzięki nim poprawi się jakość wody i, co ważne, mieszkańcy nie będą narzekać na podwyżki. W 2014 r. cena wody pozostanie na tym samym poziomie. Mieszkańcy naszej gminy mają jedną z najniższych cen wody w porównaniu do okolicznych miejscowości.

Jakie są plany na 2014 r.?

Budżet został uchwalony 31 grudnia. Po wcześniejszych dyskusjach i

przeanalizowaniu, nie ma co ukrywać, że rok będzie trudny ze względu na dużą ilość inwestycji realizowanych w dwóch ostatnich latach. Niektóre z nich zostały opłacone w całości, ale zwrot środków nastąpi dopiero w tym roku.

Co znalazło się w tego- rocznym budżecie?

Droga Knyszyn – Grądy – Zofiówka, którą mieliśmy nadzieję sfinansować w ramach „schetynówek”, ale w związku z drastycznymi cięciami środków projekt nie uzyskał dofinansowania.

W bieżącym roku prowadzona będzie modernizacja domu kultury w Grądach z dofinansowaniem zewnętrznym na poziomie 75%. Mamy też zabezpieczone środki na asfaltowanie drogi do Poniklicy w ramach

współpracy z po-wiatem i nadleśnictwem. Zakończy się wykup gruntów pod ulicę, pomiędzy ul. Kościelną i Goniądzką, powstanie droga żwirowa — przebiecie ul. Junga do ul. Goniądzkiej. Do wykonania jest asfaltowanie końcówki ul. Goniądzkiej.

Oprócz tego jest przygotowana dokumentacja na asfaltowanie drogi w Guzach. Zostanie też złożony wniosek na budowę targowiska. W części spożywczej będą 4 wiaty, toalety dla sprzedających i kupujących, oświetlenie i monitoring. W kolejce na dofinansowanie



czeka jeszcze realizacja około 50 wniosków mieszkańców na solary.

W budżecie zapisaliśmy również rewitalizację rynku w Knyszynie, w bieżącym roku zostanie wykonany projekt. Realizacja tej inwestycji będzie możliwa gdy pojawią się środki unijne z nowego rozdania 2014-2020.

Wśród wymienionych, wszystko to są „twarde”, inwestycyjne projekty. Czy oprócz tego będą jakieś działania związane z ochroną dziedzictwa kulturowego, turystyczne, czy promocyjne?

W ramach Lokalnej Grupy Działania

„Królewski Gościniec Podlasia” w Knyszynie będą realizowane 3 projekty: „Tworzymy sieć pokoleniową” (dla młodzieży i osób starszych, w jego ramach powstaną m.in. animacje bajek, a młodzi ludzie będą uczyć starszych m.in. jak korzystać z Internetu), „Ocalić od zapomnienia” (tu jest m.in. Konopielka, powołanie zespołu twórczo-badawczego z uczestnikami z 4 gmin z naszej LGD, warsztaty zdobnictwa i inne). Trzeci projekt to „Odkrywamy kirkut w Knyszynie”.

W planach są też wnioski na zagospodarowanie roślinnością dwóch terenów: przed cmentarzem parafialnym i przy ZSO — pomiędzy szkołą a orlikiem.

A jaki będzie 2014 rok dla jednostek organizacyjnych gminy: szpitala, szkoły, zakładu gospodarki komunalnej? Czy tam szykują się jakieś zmiany, redukcje?

Moim zdaniem w jednostkach organizacyjnych gminy jest stabilizacja. Świadczą o tym wyniki finansowe, efekty pracy, jak i ogólna, dobra opinia społeczna, jedynie pojedyncze głosy są inne.

ZGKiM prowadzi samodzielnie eksploatację wody i oczyszczanie ścieków i nadal, moim i Rady Miejskiej zdaniem, należy taki stan utrzymać.

Finansowanie szpitala jest jeszcze zawarte w kontrakcie z NFZ-em na lata 2012-2014. W ubiegłym roku przekazaliśmy 52 tys. zł na przekrycie dachu, sfinansowaliśmy zakup komputerów. W miarę możliwości, wykonując pielęgnację, na potrzeby szpitala

pozyskujemy drewno opałowe z działek i dróg gminnych. Myślę, że mieszkańcy są zadowoleni z funkcjonowania poradni kardiologicznej. Jeszcze rok-półtora temu straszono, że jej nie będzie. Sprawa przekształceń w knyszyńskim lecznictwie na razie ucichła. Szpital, ciężko to ciężko, ale swoje zadania realizuje. Kadra się doksztalca, robi specjalizacje. Jeśli będzie możliwość pozyskania środków zewnętrznych, to zrobimy termomodernizację użytkowanych budynków ZOZ.

Wspomniał Pan o nowym budżecie Unii Europejskiej. Czy Gmina Knyszyn już przygotowuje się, by skutecznie pozyskiwać z niego środki?

W nowym RPO najbardziej boli nie tylko mnie, ale i samorządy w ogóle, że na budowę dróg i gospodarkę wodno-ściekową nie będzie pieniędzy. Jest za to dużo na energię odnawialną. Mamy Wieloletnią Prognozę Finansową i to w niej zapisujemy inwestycje, które chcielibyśmy realizować w przyszłości. Na jej podstawie przygotowujemy dokumentację, by być gotowym, gdy tylko zostaną ogłoszone konkursy na dotacje.

Nie ma co ukrywać: rozpoczęty właśnie rok, to rok wyborczy? Będzie Pan ponownie ubiegał się o fotel burmistrza?

Tak. Co prawda jeszcze nie myślę o programie, czy hasle wyborczym, ale na pewno wiem, że będę startował z własnego komitetu.

rozmawiała
EWELENA SADOWSKA-DUBICKA

Knyszyńska biblioteka w nowoczesnym systemie

Wszystko przez Internet

KRYSTYNA PISZCZATOWSKA

W bieżącym roku Biblioteka Publiczna w Knyszynie przechodzi na nowy program biblioteczny MAK+. Jest to elektroniczny, zintegrowany system biblioteczny, stworzony i rozwijany przez Instytut Książki. System umożliwia tworzenie elektronicznego katalogu bibliotecznego, bazy użytkowników placówki, rejestrację wypożyczeń i udostępnień zasobów oraz prowadzenie statystyki bibliotecznej. Praca odbywa się poprzez przeglądarkę internetową.

Aplikacja Czytelnika MAK+ umożliwia:

- przeglądanie bazy książek naszej biblioteki nie ruszając się z domu,
- rezerwowanie i zamawianie książek przez Internet,
- otrzymywanie powiadomień o zakupach nowości wydawniczych
- sprawdzanie stanu swojego konta w bibliotece.

Nowy program i jego zakup związany jest z pozyskanymi w roku 2012 z Instytutu Książki komputerami. Dzięki złożonemu projektowi otrzymaliśmy cztery nowe komputery, w tym aż trzy dla naszych użytkowników. Jednak warunkiem koniecznym do przystąpienia do projektu była



deklaracja przejścia na nowy system biblioteczny, co przy wszechobecnym postępie technologicznym wydaje się nieuniknionym.

W chwili obecnej na terenie powiatu monieckiego jesteśmy drugą po Mońkach placówką z programem MAK+, a w przyszłości sugerowane jest przejście wszystkich bibliotek na ten system i stworzenie ogólnopolskiej bazy danych o księgozbiorach.

Aby wypożyczać książki już w nowym MAKu+ należy iść do biblioteki zabrać ze sobą dowód osobisty lub znać swój PESEL. Tylko wtedy założone zostanie konto w nowym systemie. Zachęcam wszystkich czytelników, aby nie zwlekali i założyli jak najszybciej internetowe konto.

Upamiętnienie powstańców styczniowych

19 stycznia odbyły się w Knyszynie uroczystości z okazji obchodów 150-lecia powstania styczniowego przygotowane przez komitet organizacyjny na czele z ks. kanonikiem Andrzejem Sadowskim proboszczem parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Knyszynie i Krzysztofem Jurgielem, posłem na Sejm RP. W programie była msza święta, rys historyczny powstania, modlitwa przy grobach weteranów powstania styczniowego na knyszyńskim cmentarzu parafialnym oraz występ grupy historyczno-rekonstrukcyjnej Komputowa Chorągiew Stefana Czarnieckiego.

Groby weteranów powstania styczniowego, Antoniego Onufrego Wereszczyńskiego (zm. 1923 r.) i Konstantego Muszyńskiego

(zm. 1927 r.), odnowiła Gmina Knyszyn w ubiegłym roku. W ten sposób oddano hołd knyszyńskim weteranom w 150-tą rocznicę wybuchu powstania. Burmistrz Knyszyna Andrzej Matyszewski, za pośrednictwem wojewody podlaskiego uzyskał na ten cel dofinansowanie ze środków Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie w kwocie 5000 zł, kwotę 590 zł dopłaciło Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne im. Zygmunta Augusta z darowizny otrzymanej od Adama Kochańskiego, radnego powiatu monieckiego. Pozostałą kwotę pokryła Gmina Knyszyn. Groby powstańców zostały przykryte granitowymi płytami, wypolerowano i odnowiono napisy na cokołach krzyży, zamontowano również historyczny krzyż na grobie Konstantego Muszyńskiego. Oprócz tego kwaterę ogrodzono i wyłożono kamieniami polnymi. Nowe urządzenie mogił wykonał Marcin Perkowski według pomysłu i projektu Krzysztofa Bagińskiego.

Warto zauważyć, że mogiła weteranów od 50 lat opiekowały się śp. Cecylia Piasecka oraz Alicja Wróblewska, a w ostatnich latach także Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne im. Zygmunta Augusta i Szkolne Koło PCK.

RED



Źródło: TVP Regionalna



Fot. K. Bagiński

Historia życiem pisana

Młodzież uczestnicząca w projekcie „Historia życiem pisana” — etap II po raz kolejny odwiedziła wspaniałych „dziadków”, aby podziękować im za kolejny rok wspólnej współpracy.

Wraz z podziękowaniami młodzież złożyła życzenia bożonarodzeniowe oraz noworoczne a także wręczyła drobne upominki.

Nasi „dziadkowie” byli bardzo wzruszeni i niejednemu w oku zakręciła się łza.

•
KOK



Odkryto ślady osadnictwa sprzed naszej ery i groby z cmentarza prawosławnego

Wykopaliska obok szkoły

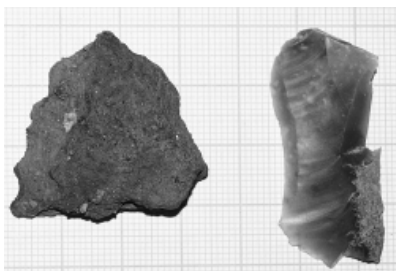
EWELINA SADOWSKA-DUBICKA

Latem minionego roku trwały prace związane z termomodernizacją budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie. Obejmowały one m.in. zabezpieczenie przed wilgocią fundamentów gmachu. Aby je wykonać, konieczne było zrobienie wykopu wzdłuż fundamentów. W trakcie prac ziemnych, przy zachodniej ścianie najstarszej części szkoły (wzdłuż wjazdu na teren ZSO), robotnicy natrafili na liczne fragmenty ludzkich szkieletów. Powiadomiony o tym fakcie wojewódzki konserwator zabytków nakazał wstrzymać prace budowlane i zobowiązał prowadzący inwestycję Urząd Miejski w Knyszynie do przeprowadzenia badań archeologicznych na tym terenie.

Ratownicze badania wykopaliskowe od 14 do 19 sierpnia prowadził archeolog Lech Pawlata. Po ich zakończeniu przygotował obszerną dokumentację na temat stanowiska archeologicznego obejmującego mały fragment dawnego cmentarza przy cerkwi unickiej i prawosławnej, która mieściła się na działce dzisiejszej szkoły.

Łącznie przebadano powierzchnię około 40 m² na głębokości do 110-120 cm.

W wyniku badań odkryto 19 grobów szkieletowych w układzie wielowarstwowym oraz ślady starszego osadnictwa. O zasiedleniu terenu w epoce brązu i wczesnej epoce żelaza świadczy fragment ceramiki w typie wczesnożelaznej technologii grupy suraskiej (wg różnych datacji — 1350/1300 lat p.n.e. do około 500/400 lat p.n.e.) oraz wiórek krzemienne uzyskany techniką łuszczeniową.



Krzemienne ostrze (z prawej) może wskazywać na ślady osadnictwa na terenie Knyszyna sprzed naszej ery

Kolejny etap związany jest z funkcjonowaniem cmentarza (na przemian prawosławnego i unickiego) w okresie późnośredniowiecznym aż po XIX w. Zmarłych układano na nim wzdłuż osi wschód-zachód, rzadko z niewielkimi odchyleniami, głową na zachód. W czasie badań archeologicznych

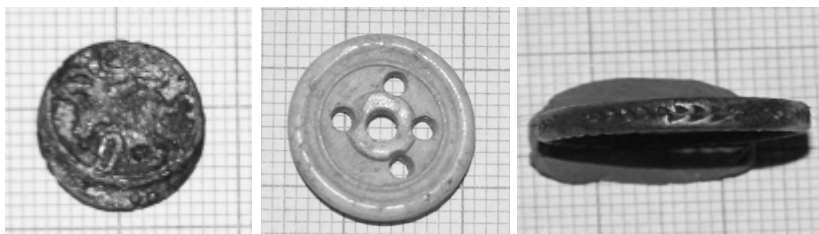


Na 40 m² natrafiono na 19 pochówków. Teren dawnego cmentarza prawosławnego i unickiego jest dużo większy

pochówki znajdowano w różnych miejscach wykopu, przy czym na krańcu południowym zaobserwowano brak większej ilości szczątków kostnych (teren zniszczony). Prawie wszystkie szkielety były niekompletne. Stwierdzono w kilku przypadkach wkopywanie jednego grobu w drugi i zniszczenie starszego pochówku (największe zniszczenia powodowały jednak kopane doły i niwelacje terenu prowadzone współcześnie). W jednym z grobów do pochówku kobiety dołożono pochówek dziecka. Oprócz niego, zdaniem archeologa, ciekawy wydaje się grób, w którym odnaleziono ułożony na wysokości jamy brzusznej kamień. Może być on przejawem wampiryzmu (jednym ze sposobów zapobieżenia wyjścia z grobu osoby uznawanej za

wampira, było przyciśnięcie zwłok głazem).

W czasie wykopalisk natrafiono na wiele znalezisk archeologicznych. Nie są one jednak spektakularne: to gwoździe trumienne (około 50 sztuk) i ślady trzech trumien. Ponadto znaleziono dwie monety datujące cmentarzysko na połowę XVII w. (boratynka litewska z lat 60. XVII w. i szeląg ryski królowej Krystyny z 2. ćwierci XVII w.). W jednym grobie na palcu lewej ręki dziewczynki znajdował się wity pierścionek ze srebrnego drutu, a pod czaszką ślad skórzanego opaski z zapięciem na brązową haftkę. Luzem znaleziono drobne przedmioty: guzik kościany (przy zniszczonym grobie), ogniwo łańcuszka żelaznego oraz kółko żelazne do zawieszenia krzesiwa(?).



W czasie wykopalisk znaleziono m.in. monety, kościane guziki i pierścionek

W wykopie archeolodzy natrafili również na ponad 150 elementów ceramiki datowanej na różne epoki. Są to m.in. fragmenty talerzy i dzbanów. Kilka z nich wykonano w technologii wczesnośredniowiecznej, co wskazuje na użytkowanie tego terenu co najmniej od XV w. Oprócz tego natrafiono na 2 elementy starej dachówki.

Badania archeologiczne potwierdziły, że zabudowania cerkiewne znajdowały się po południowej stronie dzisiejszej ul. Białostockiej. Cmentarz założono na obszarze należącym do dworu (zajmującym teren do numeru 43 po 36, czyli sąsiadując bezpośrednio z działką dworskiej zabudowy). Położony był niedaleko radziwiłłowskich zabudowań folwarcznych, zajętych w czasach Zygmunta Augusta przez stajnie. Cmentarz był odgradzony od ulicy dylami drewnianymi. Po jego południowej stronie znajdowało się pastwisko będące długi czas w użytkowaniu parocha cerkwi unickiej. Cmentarz funkcjonował od czasu powstania cerkwi w 1. poł. XVI w., do 1800 r. Wtedy to założono prawosławną nekropolię poza miastem — przy drodze do Tykocina. W 1860 r

nieużytkowany dłuższy czas, zniszczony cmentarz przy ul. Białostockiej został zaorany. W latach 20. XX w. jego teren przejął knyszyński magistrat, by wybudować na nim szkołę.

Cerkiew powstała najpóźniej w 1551 roku a możliwe że wcześniej, w latach 1538-1540. Najpierw działała jako prawosławna, potem unicka, a następnie znowu prawosławna. W 1846 r. została zamknięta ze względu na znaczne zniszczenia. W 1875 r. zbudowano cerkiew prawosławną na knyszyńskim rynku, gdzie przeniesiono wyposażenie i budulec z rozebranej cerkwi unickiej.

Znaczny stopień zniszczenia cmentarzyska przy jednoczesnym zachowaniu dużej ilości substancji zabytkowej wymuszają zastosowanie ochrony konserwatorskiej poprzez wprowadzenie działki szkolnej do ewidencji stanowisk archeologicznych oraz zastosowanie trybu postępowania przewidzianego dla ochrony zabytków. Wszelkie prace ziemne powinny być tam poprzedzone archeologicznymi badaniami wykopaliskowymi.



Uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie po raz drugi przystąpili do akcji „Szlachetna Paczka”. Podarunki trafiły do rodziny pani Marty, która samotnie wychowuje sześcioro dzieci.

Szlachetna Paczka to wspianała akcja. Uczy pomocy potrzebującym, wymaga dużego zaangażowania, poświęcenia i pracy zespołowej. Jest to wspianała przygoda i piękna lekcja szlachetności.

Uczniowie naszej szkoły po raz

kolejny udowodnili, że pomoc potrzebującym nie jest trudna. Dzięki ich ofiarności, wsparciu rodziców, pomocy nauczycieli i pracowników szkoły, udało się przygotować nie jedną, ale aż 24 paczki z żywnością, środkami czystości, przyborami szkolnymi i ubraniami. Oprócz rzeczy pomagających przetrwać, do paczki włożyliśmy upominki, które są odpowiedzią na marzenia członków potrzebującej rodziny.

Chcielibyśmy, aby święta dla „naszej”, wybranej rodziny, były czasem wiary w drugiego człowieka, nadziei na lepsze jutro i miłości, która daje siłę do patrzenia w lepsze jutro.

Dziękuję wszystkim, którzy stali się świętymi Mikołajami i wspomogli akcję, a tym samym sprawili radość potrzebującym.

ANNA CHOWAŃSKA



Enjoy my origin

KRYSTYNA JANKOWSKA
AGNIESZKA BAGIŃSKA

Od 13 do 17 stycznia realizowany był w naszej szkole międzynarodowy projekt **Enjoy my origin**. Koordynatorem projektu jest międzynarodowa organizacja studencka AIESEC działająca w 113 krajach. Zgodnie z polską i chrześcijańską zasadą gościnności dyrekcja naszej szkoły postarała się o to, aby dziewczyny, które były po raz pierwszy nie tylko w Polsce, ale i w Europie, wywiozły z Knyszyna dobre wspomnienia. Dlatego oprócz prowadzenia zajęć szkolnych praktykantki miały możliwość zwiedzić najciekawsze miejsca w Knyszynie i Tykocinie. Bardzo też chciały pójść na cmentarz żydowski, ale uniemożliwiła to pogoda. Studentki były też zapraszane do polskich domów, aby mogły spróbować domowego polskiego jedzenia, poznać nasze tradycje i zwyczaje. Na pytanie: co im się w Knyszynie podoba najbardziej, odpowiedziały zgodnie: ludzie, jedzenie i śnieg.

W ramach projektu odwiedziły nas trzy studentki z różnych stron świata: **Raianne Martins z Brazylii, Ashley Ann z Chin oraz Natalia Almaguer z Meksyku**. Poprowadziły one cykl warsztatów w języku angielskim, dotyczących krajów, z których pochodzą. Tematyka zajęć związana

była z ogólnymi informacjami na temat danego kraju, geografią, historią, przyrodą, tradycjami, zwyczajami, kuchnią oraz codziennymi czynnościami.

Pierwszego dnia został zorganizowany apel, na którym pani dyrektor, Maria Łempicka zapoznała uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum z celami projektu „Enjoy My Origin” oraz przedstawiła wolontariuszki, które przyjechały do naszej szkoły. Dziewczyny zatrzymały się u Heleny Popławskiej, z którą szybko nawiązały dobre relacje. Czuły się tam jak w domu, a o pani Helenie mówiły „babcia”.

Nasi goście byli z wizytą u burmistrza Knyszyna, Andrzeja Matyszewskiego. Spotkały się tam z ciepłym przyjęciem. Przy herbatce dziewczęta opowiadały o swoich krajach, zadawały pytania dotyczące naszej miejscowości, a także odpowiadały na pytania pana burmistrza. Na koniec zostały obdarowane pamiątkami, które zawsze kojarzyć im się będą z Knyszynem.

Natalia, Ashley i Raianne miały okazję poznać bogatą historię Knyszyna i jego okolic. 14 stycznia odwiedziły zabytkowy, XVIII-wieczny dom przy ulicy Kościelnej. Z zachwytem obejrzały staroświe-



Dyrekcja szkoły oraz praktykantki z Chin, Brazylii i Meksyku

ckie wnętrza, wyposażenie kuchni, stare fotografie i. bibeloty. Bardzo spodobała się im wystawa w Galerii Haftu i Koronki. Dziewczęta z zainteresowaniem przeczytały też informacje umieszczone na turystycznych tablicach informacyjnych rozmieszczonych w naszym mieście. Były zaskoczone dowiadując się, ile mniejszości narodowych mieszkało w dawnym Knyszynie.

Studentki prowadziły zajęcia, wykorzystując takie metody, jak: gra, zabawa, taniec, zajęcia interaktywne i prezentacje. Nasi uczniowie uczyli się zwrotów w języku hiszpańskim, portugalskim czy chińskim, próbowali tańczyć sambę pod kierunkiem Ray z Brazylii, ale przede wszystkim mieli niepowtarzalną okazję do wykorzystania języka angielskiego w sytuacjach praktycznych, pozwalających im na przełamanie bariery językowej oraz szlifowanie języka angielskiego.

Pod koniec pobytu, pogoda sprawiła im miłą niespodziankę. Z obfitych opadów śniegu najbardziej cieszyła się Rianne, która zobaczyła go po raz pierwszy w życiu. Teraz mogła go dotknąć, grać w śnieżki, a także pojeździć na sankach, które ciągnął nasz konserwator.

Nasi goście odwiedzili też Tykocin. Bardzo spodobał im się tonący w śniegu zamek. W ich krajach nie ma tego typu budowli. Następnie dziewczęta odwiedziły synagogę i wystawy w tykocińskim muzeum. Jakież było nasze zaskoczenie, kiedy Ashley zasiadła do fortepianu i wspaniale zagrała jeden z utworów Chopina. Na zakończenie wycieczki dziewczęta zostały zaproszone przez dyrektora Adama Śledziewskiego do restauracji Tejsza na kugel, kreplech i inne specjały kuchni żydowskiej.

W ostatni wieczór przed odjazdem Natalia, Ashley i Rianne



Zajęcia z Natalią Almaguer z Meksyku

Spotkanie opłatkowe

Okres Świąt Bożego Narodzenia to czas, gdy najbardziej odczuwa się samotność. Dlatego też 20 grudnia odbyło się Spotkanie Opłatkowe dla samotnych organizowane jak co roku przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej przy współudziale Knyszyńskiego Ośrodka Kultury.



miały okazję spróbować tradycyjnych, karnawałowych pączków, które bardzo im posmakowały. Przy okazji opowiedziały o tradycjach kulinarnych w swoich krajach i ulubionych potrawach. Wyznały też, że bardzo smakowała im polska babka ziemniaczana, pierogi oraz kabanosy.

Można powiedzieć, że był to tydzień bogaty w nowe doświadczenia i przyjaźnie, co za tym idzie, i przeżycia. Nasi uczniowie zrozumieli, jak bardzo potrzebny jest im język angielski. Jesteśmy przekonane, że teraz wzrośnie u nich poczucie świadomości językowej.

W spotkaniu wzięło udział około 50 mieszkańców Knyszyna. Na spotkanie przybyli również zaproszeni goście: burmistrz Knyszyna, przewodniczący Rady Miejskiej w Knyszynie, proboszcz parafii św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Knyszynie.

Ksiądz proboszcz rozpoczął uroczystość od modlitwy, odczytania fragmentu Ewangelii wg. Św. Mateusza. Życzenia złożyli burmistrz oraz pozostali goście.

Oprócz tradycyjnych potraw wigilijnych na uczestników wigilii czekały kolędy i pastoralki w wykonaniu dzieci ze Społecznego Ogniska Muzycznego oraz zespołu Knyszynianki. Jak każda tradycja wszyscy łamali się opłatkiem i składali sobie życzenia.

KOK

Elżbiecie Daniszewskiej in memoriam

MIECZYŚŁAW LEWKOWICZ

5 grudnia ubiegłego roku odeszła do wieczności przedwcześnie, mimo pięknego wieku 89 lat, Elżbieta Daniszewska.

Urodziła się 20 grudnia 1924 roku jako najmłodsze z trójki żyjących dzieci Stanisława Wysockiego i Sabiny z Bibińskich. W swoich wypowiedziach zawsze podkreślała, iż miała szczęśliwe dzieciństwo. Opisała je w pełnych uroku wspomnieniach pt. „Mikrokosmos”. Rodzice mieli dość duże gospodarstwo, które pozwalało na dostatnie, bez większych trosk materialnych życie. Z rodziną mieszkała ciotka, siostra ojca, osoba niezwykle religijna i bardzo pracowita, która miała duży wpływ na małą Olę, bo tak nazywano Elżbietę w dzieciństwie.

W 1931 roku rozpoczęła naukę w Powszechnej Siedmioklasowej Szkole w Knyszynie. Zawsze była uczennicą wzorową. Na zachowanym świadectwie ukończenia szkoły powszechnej figurują same piątki. Oprócz tego, że była wzorową uczennicą, to była również uczennicą niezwykle aktywną. Działała w wielu szkolnych



Elżbieta Daniszewska, 1938 r.

organizacjach. Najmocniej była zaangażowana w działalność Spółdzielni Uczniowskiej „Jedność”, której była prezesem i sprzedawcą. Miała słuch absolutny i śpiewała w chórze szkolnym. Była ulubienicą kierownika szkoły Aleksandra Grochowskiego. Rzeczą niezwykłą był fakt, iż gdy była w szóstej, siódmej klasie i zachorował nauczyciel prowadzący lekcje w młodszych klasach, to na zastępstwo w prowadzeniu lekcji kierownik

często kierował nie nauczyciela, ale Elżbietę. W 1936 roku witała w progach szkoły wizytującego Knyszyn generała Stefana Paślawskiego — białostockiego wojewodę.

W siódmej klasie uczniowie mieli prowadzić pamiętnik. Z tego obowiązku wywiązała się tylko Elżbieta. Z sześciu zeszytów pamiętnika, zawierającą wojenną przetrwał tylko jeden. Ale i tak jest on cennym świadectwem życia i aktywności przedwojennej szkoły. Wyłaniający się z pamiętnika poziom intelektualny młodej autorki bardziej odpowiada poziomowi dzisiejszego maturzysty, a nie ucznia siódmej klasy szkoły powszechnej. Na okres szkoły powszechnej przypadają również początki twórczości poetyckiej. Tak to wspominała: *Zaczęłam pisać w szkole powszechnej, w V klasie. Z początku ukrywałam się z tym pisanem, ale moi koledzy to wypatrzyli i od tej pory, przy różnych okazjach, w czasie imprez szkolnych wykorzystywano te moje wiersze. Kiedyś było bardzo wiele imprez w szkole, dzień matki, często przyjeżdżali różni goście... Dużo było organizacji w szkole, ja tam pełniłam wiele funkcji i miałem okazję tam czasami podrzucić mój wiersz nie mówiąc, że to mój... Jej dziecięce wiersze nie zachowały się.*

Po skończeniu szkoły powszechnej Elżbieta chciała uczyć się dalej. Do tego usilnie namawiał również rodziców kierownik Grochowski. Niestety w gimnazjum uczyła się już starsza siostra i rodziców nie było stać na posłanie do

gimnazjum również Elżbiety. Nauka w przedwojennym gimnazjum była bardzo droga. Sam czynsz wynosił rocznie 400-500 złotych (przypomnijmy, iż krowa przed wojną kosztowała 100-120 złotych). Do tego trzeba było opłacić stancję, wyżywienie i odpowiednio dziecko ubrać. Nauka już jednego dziecka w gimnazjum była dużym wysiłkiem materialnym, nawet dla zamożnej rodziny chłopskiej. Nie mogąc kontynuować edukacji, Elżbieta rozpoczęła bezpłatny staż w knyszyńskiej Kasie Stefczyka oraz pomagała w gospodarstwie. Śpiewała również w chórze kościelnym i działała w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży.

Bezpieczny świat dzieciństwa przerwała II wojna światowa. Gospodarstwo Wysockich zostało uznane przez Sowietów za kułackie i podlegało tzw. obrezce. Zostało odcięte kilka hektarów, które mieli obrabiać biedniacy. Tylko nikt nie kwapił się z wchodzeniem na cudzą własność. Okupacja niemiecka przyniosła nowe zagrożenia. Młodzież powyżej piętnastego roku była wysyłana do pracy przy pielęgnowaniu koksaju, rośliny podobnej do mniszka, z której Niemcy próbowali wyprodukować kauczuk. Za Elżbietę do pracy chodziła młodo wyglądająca matka. Natomiast młodzież powyżej osiemnastego roku niemająca rodziny podlegała wywózce na roboty do Niemiec. I od tej powinności było bardzo trudno wykręcić się. Ewentualnie w zamian musiał jechać ktoś młody z rodziny.

Aby uniknąć wywózki na roboty, rodzina postanowiła ekspresowo wydać niespełna osiemnastoletnią Elżbietę za mąż. Oczywiście za jej zgodą. Kandydatem na męża został mieszkający też na ulicy Goniądzkiej Tadeusz Daniszewski. Młodzi znali się dobrze ze wspólnej działalności w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży oraz śpiewu w chórze kościelnym. Ponadto Tadeusz był dobrym kolegą z ławy szkolnej brata Elżbiety - Stanisława. Wesele odbyło się trzy tygodnie po zapowiedziach, 20 IX 1942 roku. Wyjście za mąż za rolnika na zawsze związało jej losy z rolnictwem. Elżbieta została obficie wywianowana przez rodzinę. W posagu otrzymała kilka hektarów ziemi, krowę, kilka świń oraz dużą wyprawę weselną. Jej posag znacznie poprawił sytuację materialną rodziny Daniszewskich. Pierwszy okres po ślubie był trudny dla Elżbiety. Wychowywana w ciepłamianych warunkach, gdzie ojciec nigdy nie podniósł głosu na dzieci, trafiła do patriarchalnej rodziny z dominującą pozycją ojca. Tadeusz był najmłodszym dzieckiem, pupilem matki. Jego najstarszy brat był o ponad dwadzieścia lat starszy od

Tadeusza a i pozostałe rodzeństwo było także znacznie starsze. Nic dziwnego, iż był rozpieszczany przez matkę, która wiecznie miała pretensje do Elżbiety, że za mało dba o męża. Dom Daniszewskich był niewielki. Reprezentacyjny pokój zajmowała w nim siostra Tadeusza, która była wdową. Młodzi



Elżbieta i Tadeusz Daniszewscy z córkami Krystyną i Małgorzatą, 1954 r.

zamieszkali w małym, ciemnym pokoju.

W 1943 roku przyszło na świat pierwsze dziecko Elżbiety i Tadeusza — córka Krystyna. Wkrótce nastał najtrudniejszy dla rodziny okres, dwutygodniowe walki o wyzwolenie Knyszyna spod okupacji niemieckiej na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku. Wraz z dziesięcioletnim, chorym dzieckiem, ukrywali się w ziemiance wykopanej na polu, trzy kilometry od Knyszyna. W pewnym momencie ziemianka zawaliła się, przysypując Elżbietę i dziecko. Najechał na nią czołg niemiecki. Półżywe odkopał Tadeusz.

Po zakończeniu walk wrócili do Knyszyna. Tu okazało się, iż wszystkie budynki gospodarstwa Daniszewskich spaliły się. Ocalał za to dom rodziców Elżbiety i w nim rodzina znalazła schronienie. W czasie okupacji Tadeusz działał w AK. Po wojnie miał z tego powodu kłopoty. Aby nie być aresztowanym, musiał ukrywać się. Spalone budynki, kłopoty z władzą rodziły dylemat, co robić dalej. Elżbieta i Tadeusz postanowili zniknąć z Knyszyna. Szansą był wyjazd na Ziemię Odzyskane. Pod koniec 1945 roku w okolicy Jeleniej Góry do Świebodzic wyjechał Tadeusz, a za nim na wiosnę 1946 roku Elżbieta. Wyjazd na ziemie zachodnie pozwolił Elżbiecie na zapomnienie koszmaru wojny, odpoczynek i nabranie sił do dalszej pracy. Pobyt Daniszewskich na ziemiach zachodnich trwał krótko, ponieważ matka Tadeusza zaczęła słać

alarmujące listy, że nie ma komu żniwować, budynki są w ruinie, gdy inni odbudowują się. Prosiła o powrót. Na żniwa 1946 roku byli z powrotem w Knyszynie. Tu w pierwszej kolejności musieli zająć się odbudową spalonych budynków. Poszło to im dość szybko, ponieważ państwo w tym okresie udzielało dużej pomocy gospodarstwom zniszczonym w czasie wojny. W kwietniu 1947 roku, dzięki amnestii państwowej uczestnikom zbrojnego podziemia, Tadeusz przestał się obawiać aresztowania. W 1948 roku Elżbieta urodziła drugą córkę — Małgorzatę.

Niestety w październiku 1949 roku Tadeusz został aresztowany przez UB za szerzenie wrogiej propagandy. Na szczęście autorzy donosu wycofali się ze swoich wcześniejszych zeznań i Tadeusz po pół roku pobytu w areszcie został wypuszczony bez procesu. W czasie aresztu męża Elżbieta musiała sama prowadzić gospodarstwo oraz wyczekiwać przed aresztem na możliwość przekazania paczki. Życie Elżbiety w późniejszych latach też było niełatwe. Gospodarstwo zostało uznane za kułackie, co pociągnęło za sobą wysokie podatki i obowiązkowe dostawy. Trudno było spłacić te wszystkie świadczenia. Dlatego też Tadeusz postanowił pójść do pracy. Wybór padł na straż pożarną, w której od wielu lat udzielał się jako ochotnik. Od 1954 roku rozpoczął pracę jako strażak w Komendzie Powiatowej Straży w Mońkach. W tym też roku urodził się syn Andrzej.



Konkurs recytatorski, I nagroda dla Elżbiety Daniszewskiej, Mońki 1977

Wraz z rozpoczęciem pracy przez Tadeusza na Elżbietę spadły nowe obowiązki. Tadeusz dwukrotnie był wysyłany na kilkumiesięczne kursy dokształcające. Wielokrotnie przebywał w delegacjach, miał nienormowany czas pracy. Podczas jego nieobecności cały ciężar prowadzenia gospodarstwa spadał na barki Elżbiety. W połowie lat pięćdziesiątych maszyny uprawowe były rzadkością. Większość prac wykonywano konno. Były to typowe w gospodarstwie prace męskie. Elżbieta musiała nauczyć się orać, bronować, kultywatorować, siać, a następnie kosić zboże. Również dzieci, jak w większości rodzin chłopskich, musiały pomagać w pracach polowych.

W 1962 roku Elżbieta poważnie zachorowała. Nie mogąc

pracować, żeby obronić się przed depresją, po przeszło dwudziestu latach wróciła do pisania wierszy. Przez kilka lat pisała do szuflady. Jej publicznym debiutem poetyckim był wiersz „Radość pracy” zamieszczony w 1969 roku na łamach „Chłopskiej Drogi”. „Matką chrzestną” jej działalności literackiej była Melania Burzyńska, poetka ludowa z nieodległych Jaświł, która wcześniej rozpoczęła twórczość literacką. Namawiała ona Elżbietę do pisania oraz publikacji utworów. Wprowadziła ją również do kręgu twórców ludowych. Twórczość Elżbiety propagował białostocki miesięcznik literacki „Kontrasty”, który w latach siedemdziesiątych uchodził za jedno z najlepszych pism regionalnych w Polsce. Elżbieta Daniszewska została zaliczona do

kręgów poetów ludowych. Ale uprawiała nie tylko twórczość poetycką. Oprócz poezji zajmowała się prozą, małymi formami teatralnymi, pisanem tekstów piosenek, gawęd, pamiętnikarstwem. Brała udział w licznych konkursach ogłaszanych przez związki literackie, organizacje społeczne, czasopisma, zdobywając wiele nagród. Jej utwory ukazywały się m. in. na łamach „Chłopskiej Drogi”, „Dziennika Ludowego”, „Przyjaciółki”, „Zielonego Sztandaru”, „Gromady - Rolnik Polski”, „Kameny”, „Kontrastów”. „Świata Młodych”, „Gazety Współczesnej”. Najbardziej intensywnym okresem jej twórczości był początek lat siedemdziesiątych do połowy lat osiemdziesiątych. W latach siedemdziesiątych stała się znana w skali ogólnopolskiej. Jej literacka sława, wyjazdy na spotkania z czytelnikami, udziały w imprezach poetyckich trochę uwierały wychowanego w patriarchalnej rodzinie Tadeusza. Swoje robiły też docinki kolegów. Bo jak to może być, że żona jest bardziej znana od męża. Jej rolą jest przecież tylko rodzenie i wychowywanie dzieci oraz praca w gospodarstwie.

W 1968 roku Tadeusz przestał pracować w straży i w większym stopniu zaangażował się w gospodarstwo. W 1974 roku syn Andrzej skończył szkołę średnią i pozostał na gospodarstwie. Elżbiecie ubyło obowiązków w gospodarstwie. Za to przybyło obowiązków na niwie działalności społecznej. W 1974 roku założyła zespół ludowy Kołowrotki. Był to jeden pierwszych zespołów

ludowych w powiecie. Dużo pomocy w organizacji i szkoleniu zespołu udzielił Wojewódzki Dom Kultury, a szczególnie dyrektor WDK Maksymilian Derkowski i pracownicy — profesor Jerzy Śródkowski i Józef Zysk. Zespół wielokrotnie występował na uroczystościach państwowych różnego szczebla, religijnych, w zakładach pracy, a także wyjeżdżał z występami za granicę. Brał udział w różnych przeglądach, konkursach zespołów ludowych, zdobywając wiele laurów. Przez wiele lat był artystyczną wizytówką Knyszyna. Elżbieta pisała dla zespołu teksty piosenek, scenek rodzajowych i obrzędowych (Wianek żniwny, Rajki). Układała również do nich melodie. W 1991 roku zespół spotkało największe wyróżnienie. W czasie pielgrzymki Jana Pawła II w Białymstoku Kołowrotki wspólnie z innymi zespołami śpiewały pieśń powitalną ułożoną przez Elżbietę. W czasie występów Kołowrotek Elżbieta grała na mandolinie, śpiewała solo oraz wygłaszała monologi gawędziarskie. Ostatni występ Kołowrotek miał miejsce w 2010 roku.

Działalność społeczna Elżbiety była różnorodna. Aktywność literacka była związana ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych, z początku z Oddziałem Stowarzyszenia w Lublinie, a później z powstałym w Białymstoku Oddziałem. Przez sześć kadencji była sekretarzem Oddziału Białostockiego STL. W ramach STL były prowadzone w różnych miejscowościach cykliczne spotkania pn.

Poetyckie Roztopy, Poetyckie Sianokosy, Poetyckie Przymrozki. Działała aktywnie w knyszyńskim Kole Gospodyń Wiejskich (KGW), któremu przez wiele lat przewodniczyła. KGW prowadziły rozmaite kursy i konkursy jak np. uprawy lnu, kroju i szycia, hafciarstwa, prowadzenia ogródków warzywnych, racjonalnego żywienia rodziny, pieczenia, gotowania, robienia surówek, przyrządzania potraw z ryb, robienia przetworów mięsnych. Rozprowadzały materiał zarodowy kur, gęsi, indyków. Słowem starały się nieść kaganek postępu na polskiej wsi. Przez dwie kadencje była radną Rady Miejskiej w Knyszynie. Była inicjatorką powstania zarejestrowanego na początku 1985 roku Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego imienia króla Zygmunta Augusta. Ze względu na nadmiar obowiązków nie przyjęła funkcji prezesa, proponując na to stanowisko Cecylię Piasecką. Do końca życia brała udział w spotkaniach Towarzystwa, ostatni raz 18 XI 2013 roku. Razem z mężem Tadeuszem działała w ruchu ludowym oraz kółkach rolniczych. W 1983 roku założyła w Knyszynie Klub Poetycki. Dzięki niemu ujawniły się nowe talenty poetyckie. Również miała wiele spotkań autorskich oraz występów w radiu i telewizji. Osobnym rodzajem aktywności był udział przez kilka lat w konkursach recytatorskich. Zdobywała nagrody na szczeblach powiatowych, wojewódzkich, a także centralnych. Występowała w kategorii recytatorów-amatorów. Jej

popisowym numerem recytatorskim była „Konopielka” Edwarda Redlińskiego. Swoimi występami z zespołem oraz solo przez wiele lat rozsławiała Knyszyn.

Będąc przez wiele lat na kulturalnym świeczniku województwa, знаła wielu decydentów działających na polu kultury. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych władze Knyszyna rozpoczęły budowę domu kultury. Z racji szalejącego w tym czasie kryzysu państwa było bardzo trudno o środki finansowe. Elżbieta



Elżbieta Daniszewska z „Konopielką” w teatrze Stara Prochownia, Warszawa 1977

dzięki swoim znajomościom niejednokrotnie pomagała załatwić środki na kontynuację budowy, która została ukończona na początku lat dziewięćdziesiątych.

W jej działalności literackiej, oprócz pasji, niewątpliwie pewną rolę odgrywały względy materialne. Elżbieta biorąc udział w różnych konkursach zdobywała nagrody zarówno pieniężne jak i rzeczowe, które poprawiały sytuację materialną rodziny. Po osiągnięciu wieku emerytalnego otrzymała emeryturę przysługującą twórcom ludowym.

Dorobek poetycki Elżbiety Daniszewskiej, oczywiście niecały, jest zawarty w pięciu tomikach poetyckich:

- „Ludziom i ziemi”, Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku, 1984;
- „Mój dom rodzinny”, Wydawnictwo Lubelskie, 1984;
- „Od świtu do zmierzchu”, WOAK Białystok, 1991;
- „Ciągłe czekamy”, WOAK Białystok, 1997;
- „Przed zachodem”, Biblioteka Gońca Knyszyńskiego, 1999.

Niestety pozostały dorobek jest niezapisany lub rozproszony po czasopiśmie lub praktycznie niedostępny czytelnikom. Z wyjątkiem „Mikrokosmosu”, który był publikowany na łamach „Nowego Gońca Knyszyńskiego”, a w 2012 został wydany w ramach Biblioteki Gońca Knyszyńskiego.

Elżbieta Daniszewska za swoją działalność pisarską i społeczną otrzymała wiele odznaczeń, m.in. Zasłużony Działacz Kultury (1977), Srebrny Krzyż Zasługi

(1977), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1982), Złotą Odznakę Zasłużony Białostoczyźnie (1994). Wydaje się jednak, iż ogrom pracy, jaki włożyła w działalność społeczną i literacką, nie został właściwie doceniony.

Do końca życia zachowała jasność umysłu i doskonałą pamięć. Jej ostatni występ publiczny miał miejsce 10 X 2013 roku, podczas uroczystości odsłonięcia zabytkowej tablicy na budynku zespołu szkół. Przez kilkanaście minut wspominała swoją naukę w przedwojennej szkole i wygłosiła przesłanie do młodzieży. Jej wystąpienie zostało owacyjnie przyjęte przez zebranych.

Profesor Jerzy Śródkowski tak kiedyś napisał: *Miło wspominam każdy kontakt z zespołem Kołowrotki, a szczególnie z p. Elżbietą. Znam wielu twórców poezji ludowej i kierowników prowadzących zespoły folklorystyczne naszego regionu. Najbardziej z nich wyróżniam p. Elżbietę Daniszewską. Jest śpiewaczką, gawędziarką, inicjatorką i organizatorką życia kulturalnego w swoim środowisku, poetką z powołania, głębokiego wewnętrznego wyboru i temu zajęciu służy przez całe swoje długie i ciekawe życie.*

Profesor Adam Czesław Dobroński swoje refleksje pośmiertne zatytułował „Dama Knyszyńska”. Napisał: *Pamiętam panią Elżbietę ze spotkań w gronie ludowców, ale przede wszystkim jako serdeczną, wrażliwą kobietę, która przeżyła mądrze kilka epok. Napisałem dama, by podkreślić, że stała się symbolem królewskiego*

*Knyszyna. Ale dama niezwykła
poprzez swoją bezpośredniość,
naturalną prostotę bycia, mowę nieco
archaiczną. Nie grała roli, nie była
desygnowana, promowana. Po
prostu była sobą...*

Elżbieta Daniszewska
swoje życie dzieliła na trzy okresy:

- pierwszy do 1942 roku,
szczęśliwego dzieciństwa i wczesnej
młodości określała jako raj
- drugi, lata 1942-1962, kłopoty ze
zdrowiem, trudny okres wojny oraz
lat powojennych określała jako
piekło
- trzeci, lat 1962-2010 był znowu
rajem. Dopisywało zdrowie,
twórczość literacka i aktywność
społeczna dawała dużą satysfakcję,
przynosiła sławę.

W 1999 roku, z okazji trzydziestej rocznicy debiutu literackiego poetki, ukazał się numer specjalny „Gońca Knyszyńskiego” poświęcony w całości jubilatce. Zawiera on wiele ciekawych wspomnień, refleksji i szczegółów z życia artystki.

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy zmarło czterech wybitnych mieszkańców Knyszyna, aktywnych działaczy Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego im. Zygmunta Augusta: Edmund Chodorowski, Henryk Stasiewicz, Tadeusz i Elżbieta Daniszewscy. Z ich śmiercią kończy się w Knyszynie pewna epoka. Epoka ludzi, którzy bezinteresownie poświęcali wiele czasu na działalność na rzecz swojego środowiska.

REGINA ŚWITONÍ

Do Pana B.

dziękuję Ci za to miejsce
do którego powracam
gdzie topole u bram
podtrzymują błękity

w mankietach świerków
gadżety mrozu śmieją się
słońcem, a cisza żabom uśpionym
w kamiennym oczku
opowiada o zielonych łąkach

pod powiekami okien
sopli kryształowe festony
pękają tęczą poranka

w zimowym pyłe sad poci się bielą
a Panienka Pokoleń
płaszczem śnieżnym okryta
z kapliczki drewnianej
dom pozdrowia milczeniem

*Wczoraj do ciebie nie należy. Jutro niepewne...
Tylko dziś jest twoje*

Jan Paweł II

Spojrzenie za siebie

REGINA ŚWITOŃ

Uchylam *furtkę* tomiku Janiny Bagińskiej, aby wejść do ogrodu poezji. Duszno tu od zapachów i barw. Kwiaty pachną, czy życie? Wgłębiam się w malownicze krajobrazy wierszy. Poetka pozwala widzieć świat i ludzki byt w jego wielowymiarowości, zapisuje go równocześnie sercem i umysłem. Tomik rozpoczyna „Monologiem”. To apostrofa do Boga. Bliski, doskonały w dziele stworzenia, ma wobec człowieka zawsze właściwe plany. Skąd więc pośród nas tyle zawiści i zła? Słowa niosą ze sobą filozoficzne przesłanie, pobudzają do refleksji nad życiem. Pierwszy rozdział „Pamięci mego męża” wprowadza w świat lirycznego wzruszenia. Wspomnienia, które mkną *jak sznur samochodów*, przywołuje huśtawka w ogrodzie, jabłoni, niezliczone przez Niego pierwsze owoce. Życie pełne tej

Janina Bagińska



Spojrzenie za siebie

drugiej osoby to: *ciche kroki nad ranem, szklanka herbaty z plasterkiem cytryny... Pełne dobroci, miłości, duże i małe zdarzenia. Pozostały tylko zdjęcia w albumie, noc w gąszczu myśli zanurzone i wiele retorycznych pytań. Modlitwa, tęsknota – gonitwa, która mety nie osiągnie i czekanie, czekanie/choć brak nadziei. Jak w lusterku, odbijają się kadry wspólnego życia.*

W rozdziale „Kasi, Zosi, Karolince...” poetka operuje niezwykle metaforą, która wydobywa cechy jej ukochanych wnuczek. To *cudowne, wysnzione kruszynki*. Wraz z ich pojawieniem się *ziemia weszła na inną orbitę*. Wydobywając ich urok i wdzięk, zauroczona babcia nie wie, do których kwiatów mogłaby je porównać. Lilie, bławatki, wiosenne forsycje, magnolie, czy kwiaty polne, by wreszcie stwierdzić, że to róże - najpiękniejsze kwiaty w ogrodzie jej życia. Snuje piękne marzenia o ich przyszłości. Po latach odwraca się świat pytań. To nie dzieci, ale babcia ciekawa jest *co enter znaczy/do czego shift służy?* Do technicznych nowinek jest dla niej *trochę daleko*. Jakże różne są te dwa światy. Młodzi *na ramionach radość niosą*, starszym zaś najbardziej potrzebny jest *różaniec w ręce/w podzięcie* z prośbą, *by gorzej nie było*. Ale wciąż najważniejsza jest rodzina. W wierszu „Dwa słowa” powie o niej, że *to sad kwieciami obsypany o wiosnie/woń fiołków na obrzeżu brzeziny/zapach i smak maliny*. Z zachwytu rodzi się poezja. A czym jest ta, której *oddaje klucz do swoich drzwi?*

W rozdziale „Czym jesteś poezjo” autorka wypowiada swoje credo o współczesnych strofach, których *treść już nie woalem/lecz ciężką kotarą szczelnie okryta*. O poezji tej powie, że *rządzi się ona zapożyczonymi prawami*. To *jakby dziecko w kosmos wyprowadzić/nim pierwsze kroki/na ziemi postawi*.

Rozdział „Z fascynacji do przyrody” to kontemplacja piękna. Obdarowana niezwykle wrażliwością stworzyła strofy, które działają kojąco na zmysły odbiorcy. Poetka wydobywa barwy natury. W ich oglądaniu i zapisywaniu jest mistrzynią. W obrazie wiosny pochyla się (między innymi) nad *niezapominającą, bo ona nadaje kolor nieba otoczeniu*.

Ozdobnym porównaniem, personifikacją ubiera azalie, magnolie, powojniki, powoje.

Irysy w strofach poetki *oddają honory lekkim, zwiewnym kwiatom*. Zaś te, ponad nimi, wznoszą się *jak baletnice albo łyżwiarki w jeździe figurowej na lodzie*. Jak określi dalej, *wywijają piruety na swej zgrabnej nodze*. Nie zapomina też o goździkach, modnych w czasach PRL-u. *Dzień Kobiet czy Nauczyciela-goździk, cyprysik, wstążeczka*.

Od *róż ciernistych* prowadzi czytelnika do *złocistych chryzantem*, by ponownie wychylić się ku przyszłości, jaką jest wieczność. W ostatnim rozdziale tomiku „Pół żartem, pół serio” życie porówna do zmiennej pogody, do *biegu przez płotki*. Bilans zapisze każdemu, w odpowiedniej rubryce Ktoś, *kto rachunek wystawi*. Dopóki jednak żyjemy, nie należy prowokować losu. W wierszu o podobnym tytule, autorka zdradza sekrety zdrowego bytowania. Nie obce są poetce widoki i „uroki” współczesnego świata. Pół żartem, pół serio ukazuje sytuacje rodzinne („Mąż i żona”)

oraz kontrasty miasteczka: chatynę z anteną satelitarną, stodołę z pustym bocianim gniazdem, obok maszt telefonii komórkowej. Zagrożeni podsłuchami, *hakerami*, *wirusami* możemy być pewni, że wolności *wolnego rynku* możemy spodziewać się tylko w *wiecznym odpoczynku*.

Poezja Jasi to także zapis jej życia związanego ze szkołą. W wierszu „Niemożliwe” z humorem powraca do sytuacji szkolnych. *Dzwoneczki, dzwonki* wyznaczały rytm, drogę w dążeniu do

zrealizowania się, pogłębiania tajników wiedzy. I pozostają te ostatnie *dzwony*, które dotyczą struny serca. Wydobywając smaki *srebrnej jesieni* (śmiech, płacz, tęsknotę) autorka powie: *rozmyślam/analizuję/życie sumuję/więc żyję!*

„Spojrzenie za siebie” to poezja niezwyklej medytacji. W tym wielkim ogrodzie najpiękniej, najcelniej oddanych słów, odnajdziemy zapach i kwiatów, i *barw* naszego życia.

•



Janina Bagińska urodzona 15 grudnia 1940 roku. Emerytowana nauczycielka. Tytuł magistra biologii uzyskała na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Posiada drugi stopień specjalizacji z pedagogiki opiekuńczej. Przepraco-

wała 41 lat w szkołach powiatu monieckiego: Łaziukach, Kalinówce Kościelnej i Knyszynie. Przez wiele lat na stanowiskach kierowniczych w oświacie: metodyk biologii w Powiatowym Ośrodku Metodycznym w Mońkach, zastępca dyrektora SP w Kalinówce Kościelnej, zastępca gminnego dyrektora szkół, inspektor oświaty i wychowania, dyrektor LO a następnie dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie.

Mąż Kazimierz również był nauczycielem. Synowie: Krzysztof i Sławomir oraz trzy wspaniałe wnuczki: Kasia, Zosia i Karolinka.

Zafascynowana przyrodą, roślinami ozdobnymi w ogrodach. Lubi, jak mówi, wszystkie kwiaty. Zachwycają ją delikatne, eleganckie, dumne ze swej urody irysy, urzekające kaskadą barwnych kwiatów powojniki, ale też ceniolubne funkcie.

•

JANINA BAGIŃSKA

Pamięci lustro

Rodzinny album przejrzeć,
album pamięci otworzyć,
wspomnienia przywołać,
korytarze szkolne przemierzyć.
Tych, co odeszli, zobaczyć
inaczej nie można.

Upływ czasu – czy
obszedł się z nami łaskawie,
czy piętno zaznaczył
na twarzy?
Zdjęcia pozółkły –
wspomnienia błędną.
Czy pamiętać warto?

Trwają, wryły się w pamięć,
tych zapomnieć nie można,
nie warto!
Dawniej nieważne,
dziś barwę zmieniło,
pierwszeństwo zyskuje,
myśli pobudza, nurtuje.

Spojrzenie za siebie.
Obrazy, twarze, na których
wzrok zatrzymuje się dłużej,
z łzą wzruszenia, zastygłą w oku,
inne jak lekki powiew gałązki
na wietrze,
tu mgnienie oka wystarczy.

Album zapisany w pamięci,
spojrzenie za siebie –
pamięci lustro.

Twoja jabłoń

Dzisiaj widziałam Cię w ogródku.
Liczyłeś jabłka na swej jabłoni.
Naliczyłeś ich piętnaście.
Zaowocowała po raz pierwszy w
tym roku.
Potem, zacząłeś zbierać
łzy porzeczek czarne.
Usiadłeś na swojej huśtawce...
Huśtawki tam nie ma.
I Ciebie nie ma!

Smaku jabłek nie zaznałeś.
Czy drzewko posadziłeś za późno?
Nie, to Ty, odszedłeś za wcześniej!

„Promyczek” Reginy Świtoń

Lektura nie tylko dla miłośników przyrody

KRYSTYNA URBANOWICZ

W serii Biblioteka Gońca Knyszyńskiego ukazał się zbiorek wierszy Reginy Świtoń pt. „Promyczek”. Jest to kolejny tomik, który autorka kieruje do najmłodszego czytelnika. Zdobnienie w tytule zbioru sugeruje dziecięcego adresata. Język dziecka bowiem obfituje w zdobnienia, a i dorośli do dzieci przemawiają takim językiem. Tytuł zapowiada też zawartość treściową zbioru, tematem jest głównie świat przyrody, pokazany w sposób dostosowany do wrażliwości i możliwości poznawczych dziecka.

Autorka zabiera zatem małego czytelnika na bezkrawe łowy, z tym że aparat fotograficzny zastępuje poetyckim słowem. Może więc dziecięcy czytelnik zobaczyć ptaki najbliższej okolicy, a przy okazji poznać ich obyczaje, jak np. w wierszu „Zawstydzona”, w którym obok pliszki, pleszki i rudzika pojawia się kukułka, a mały pasjonat przyrody dowiadyuje się:

„(...) Ty do naszych gniazd
jajeczka podrzucasz.

To przypadek rzadka.

W obcych domach
rodzą się twoje dzieci.

Wstydz się, wstydz się!

Jaka z ciebie matka?”



Obserwując sójkę „strojną i piękną nad podziw”, autorka żartobliwie wyjaśnia, dlaczego jej głos nie dorównuje urodzie. Sójka „tak skrzeczy i sepleni”, bo „Ma aparacik zębowy”. („Co to za ptak?”)

W tomiku autorka prezentuje głównie bogaty świat ptaków, tych znanych, jak i mniej popularnych, np. „- Kim jest ten osobnik? — zapytała sowa.

- Dziób czarny, nogi nieopierzone,
żółte, z ostrymi szponami,
przypomina mi kuzyna myszołowa.
Niech mu przyjrzyć się bliżej!

A cóż on zajada?

- Smakuje pszczoły, jaszczurki,
żabą nie pogardzi.

Czy dzieci widziały kiedyś
Trzmiełojada?” („Nieznajomy”)

Podczas tych wypraw do nieodległych miejsc mały odkrywca przyrody ma też okazję poznać świat roślin i wzbogacić swoją wiedzę o zjawiskach przyrody. W jednym wierszu poznaje rodzaje wiatru („Jak ci na imię?”), w innym przygląda się bliżej szczawiowi i koprowi („Szczaw i koper”), czy też w lesie grzybom, kołpakom i borowikom („Kogo bardziej kochają”).

Tomik „Promyczek” R. Świtoń nie jest tylko atlasem przyrody. Autorka „przemycza” w nim w formie morałów i aforyzmów treści wychowawcze, np.: „Jeść trzeba, ale z umiarem” („Obżartuch”), „Każdy jest taki, jak go natura stworzyła.” („Ciekawska sroka”), „Czystości nigdy za wiele.” („Czyścioszka”).

Język poetycki tego zbioru, którego adresatem jest przecież dziecko, nie zawiera wyrafinowanych figur poetyckich, ale jest pełen metafor, które rozbudzają dziecięcą

wyobraźnię, na przykład:

„Słońce na błękitnym dywanie
z piratami obłoków walczy o
przetrwanie.” („Deszczowe lato”)

„Wiatr wyfrunął z białej chmurki,
podał brzoźce dłoń do tańca.”
(„Tancerze”)

„Jabłoń
dojrzałą czerwienią obwieszona
balsamem słońca
nacierą obolałe ramiona.” („Jesień”)

Ilustracją do wierszy są rysunki Doroty Czerepko, urokliwe i pełne subtelnego humoru. Tomik zawiera też podręczny słowniczek, w którym mały czytelnik znajdzie objaśnienia trudniejszych wyrazów. Całość zawiera się na 67 stronach.

Wiersze ze zbioru „Promyczek” Reginy Świtoń emanują ciepłem i miłością przyrody. Czyta się je z przyjemnością. Po lekturze tego tomiku czytelnik na pewno z większą ciekawością i wrażliwością będzie obserwował naturę. •



Promocja tomiku wierszy „Promyczek” Reginy Świtoń odbyła się na grudniowym spotkaniu Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego

Odnaleźć swoją godność w Synu Bożym

ks. JERZY CHWIECKO

Hasło obecnego Roku Kościelnego: „Wierzę w Syna Bożego”, zachęca nas do tego, byśmy zapytali siebie o więź łączącą nas z Chrystusem. Jaką jest zatem ta więź? Więź tradycji, przyzwyczajenia, wyuczonych powinności? A może tu chodzi o coś więcej? O moje przyłgnięcie sercem do Syna Bożego, który jako Baranek Boży zgładził grzech świata, głodzi również wszelkie zło, które pojawia się w moim życiu. Poszukajmy zatem motywu, dla którego warto podejmować trud budowania więzi z Synem Bożym. Pośród wielu motywów, na czele z obietnicą wieczności dla tych, którzy w Niego wierzą, istnieje również i ten, pozwalający godnie wędrować przez tę ziemię. **Otóż wiara w Syna Bożego i przyłgnięcie do Niego sercem pozwala mi zachować osobistą tożsamość i poczucie godności.**

Wydawać by się mogło, że temat Chrystusa w dzisiejszym świecie jest nieatrakcyjny. Przecież świat podsuwa tyle „atrakcyjnych” propozycji łatwego życia — bez

zobowiązań, odpowiedzialności, zasad... **A jednak coraz więcej jest serc zagubionych na ścieżkach tego świata, osób, które zatraciły poczucie swojej godności tylko dlatego, że nie odpowiadają modelom osobowym, kreowanym chociażby w świecie młodzieżowym.** A skoro mają tyle odwagi, by zachować swoją tożsamość, czyste serce, spotykają się z odrzuceniem, bo w mentalności niektórych nie pasują do środowiska. Zobaczmy ile jest rodzin, w których zabrakło ciepła i miłości, rodzin, w których dorastający człowiek czuje się źle; małżeństw, w których pojawiła się nuda, bo zabrakło Tego, który ożywia i przywołuje motyw, dla którego zdecydowali się iść razem przez życie...

Zauważmy, ilu jest młodych ludzi nieakceptujących siebie, źle czujących się we własnej skórze i dlatego szukających sztucznych form bycia, które pozwalają im „czuć się dobrze”, wówczas gdy sobie użyją zakazanych rzeczy, poprzeklinają i pozwolą się okłamać, że przez chamsztwo i arogancję „są wielcy”. **Ilustracja takich, którzy są niewolnikami**

narzucanego stylu życia i nie potrafiącymi być sobą? Kilka lat temu wracałem z rekolekcji kapłańskich. Podróżowałem pociągiem. Do sąsiedniego przedziału wsiadła grupka dziewczyn w wieku, tak na oko, przed dwudziestym rokiem życia. Można było usłyszeć prymitywny i wulgarny język oraz tematy przez nie poruszane. Zamierzałem pójść i z lekka uświadomić, jak są odbierane przez otoczenie, ale uprzedził mnie młody człowiek siedzący w przedziale. Bardzo ostro zwracając się do dziewczyn wygarnął, co na ten temat sądzi. Oczywiście spotkał się z odpowiedzią: *„Jesteśmy w wolnym kraju! Jak panu nie pasuje, to niech pan se kupi samochód, a nie jeździ pociągami!”*. Skomentowały to po swoim i dalej konwersowały na wcześniejszym poziomie. Wówczas podszedł do nich mężczyzna w wieku tak po czterdzieście i delikatnie, po ojcowsku, wytłumaczył, iż *„nie powinny takich słów używać w miejscu publicznym, a jak dorosną, to będą wiedziały dlaczego”*. Taka spokojna rozmowa, argumentacja, rzeczywiście wyciszyła je i już nie były słyszalne w całym wagonie. Jadąc zastanawiałem się, jak to możliwe, że dziewczyna — młoda kobieta, która powinna być nośnikiem harmonii, piękna wewnętrznego, subtelności i wrażliwości, pozwala siebie ściągnąć na tak prymitywny poziom. Nie będę osądzał rodzin, w jakich się wychowały, bo być może pochodziły z porządných. Ale z pewnością

później, to nie bliskość Chrystusa budowała ich tożsamość. Ktoś inny był jej twórcą. **Pozwoliły sobie wydrzeć z serca tę jedyną więź, która daje poczucie godności.** Odcięły się od Chrystusa, który czyni człowieka pięknym, nie szpetnym w słowie i czynie. Zapomniały o Tym, który sprawia, że młody człowiek umie patrzeć na siebie z radością i potrafi się szczerze zachwycić: *„Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie”*. Ps 139, 14. To dzięki Chrystusowi małżeństwo i rodzina są trwałymi wspólnotami, gdyż małżonkowie nie żyją mrzonkami i nierealnymi oczekiwaniami, ale traktują tę wspólnotę jako drogę do osiągnięcia świętości i pełni człowieczeństwa. To właśnie odniesienie serca do Chrystusa sprawia, że ocalamy w nas to, co jest najpiękniejsze. Zaczynamy dostrzegać przepiękną symfonię, jaką Bóg wpisał w świat stworzony i w nasze serce. Odkrywamy piękno przyjaźni i miłości. A wszystko, co nas szpeci, zostawiamy u Jego stóp, by usłyszeć te przepiękne słowa: *„Ja ciebie nie potępiam...”*. Cokolwiek w życiu czynimy, ma swój ogromny sens, jeżeli to odnosimy do Chrystusa. To dzięki Niemu znajdujemy radość życia, bo odkrywamy motyw, dla którego to wszystko czynimy i dlatego nie dopada nas nuda, zgorzknienie, czy zniechęcenie. Niech zatem On, Syn Boży, odnawia w nas piękno i godność, które świat ze swą pożądlivością nieustannie niszczy.

•



Dzień Babci i Dziadka w Knyszyńskim Ośrodku Kultury



Przekaż 1% podatku

Knyszyńskiemu Towarzystwu Regionalnemu im. Zygmunta Augusta

Aby wesprzeć nasze stowarzyszenie, w formularzu PIT za rok podatkowy 2013 należy wpisać:

- * nazwę OPP: **Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne im. Zygmunta Augusta**
- * numer KRS: **0000230882**,
- * wyliczoną **kwotę 1% podatku**.
- * w informacjach uzupełniających można podać cel, np. Remont kościoła lub lamusa w Knyszynie

Informacji udziela

Krzysztof Bagiński – wiceprezes, tel. 85 727 99 81

